

Nie wszyscy radni zgodzą się na likwidację cieszyńskiej dzielnicy

Data publikacji: 28.06.2004 0:00



brak zdjęcia

Ważą się losy Boguszowic, jedynej dzielnicy w Cieszynie. Ludzie zapowiadają, że będą jej bronić do upadłego

O problemie jedynej dzielnicy w mieście pisaliśmy już w "Gazecie". Przypomnijmy: dzielnicy grozi likwidacja. Wszystko przez zmianę przepisów. Dotąd radni dzielnicy pracowali społecznie w pokoiku w strażnicy. Zmieniły się jednak przepisy i teraz dzielnica musi mieć administrację z prawdziwego zdarzenia oraz swój lokal.

- To kosztowałyby nas około 100 tys. zł rocznie - mówi Bogdan Ficek, burmistrz Cieszyna.

Miejscy radni spotkali się z mieszkańcami i tłumaczyli im, dlaczego trzeba rozwiązać radę dzielnicy. Mieszkańcy Boguszowic (ponad tysiąc osób) nie chcą się jednak na to zgodzić. W ankietach, w których mogli się wypowiedzieć na ten temat, 70 proc. głosujących nie zgodziło się na to, by dzielnica przestała istnieć.

- Bo dzięki temu nie wybudowali nam tutaj spalarni śmieci, mamy nowe chodniki i oświetlenie na ulicy - wyliczają ludzie. - Sami sobie radnych dzielnicowych wybraliśmy i nikt nam ich nie odbierze - zapowiadają.

O losie Boguszowic 1 lipca zdecydują podczas sesji cieszyńscy radni. Okazuje się, że nie wszyscy będą głosowali za likwidacją dzielnicy.

- To, że to jedyna dzielnica w Cieszynie, wcale nie oznacza, że ma przestać istnieć. Skoro jej mieszkańcy potrafili się tak zintegrować, to świadczy tylko o tym, że to dobra dzielnica - uważa radny Zbigniew Cichomski.

Mieszkańcy czekają na wynik głosowania, chcą się nawet wybrać na sesję. Jeśli dzielnicy nie uda się obronić, mają zamiar zaskarżyć uchwałę rady do wojewody.